

Sokol Polski

POLISH WEEKLY, OFFICIAL ORGAN OF THE
POLISH FALCONS OF AMERICA



No. 18.

(Established 1896)

10 MAJA (May 10th) 1945 — PITTSBURGH, PA.

Rok (Vol.) XLIX.

KONTEST OKRĘGÓW

Z BIURA ORGANIZATORKI

Jak i które gniazda dzielnie się spisały werbowaniem dziatwy w miesiącu marcu 1945?

Na pierwsze miejsce wysunęło się gniazdo 146 w New Castle, Pa. — jesteśmy ogromnie uradowani, że ta stara zasłużona placówka sokola na nowo wznowiła pracę wychowania fizycznego, na nowo wprowadziła prawdziwe życie sokola, które przed laty cechowało w ich wielkiej pracy sokolej. Widać zarząd gniazda potrafił zainteresować członków, a mianowicie — J. Golis, Wł. Macios, Reg. Magusiak, Irena Cwynar, W. Rzepka i Wandę Hughes która 17 nowych zapisała — nie mówiąc już o pracy dha Marjana Kołodziejskiego, dzielnego sekretarza i nie ulega kwestji, że najwięcej sił dołożył zasłużony naczelnik dh Gabryel Boroń, który dał słowo honoru, gdy gniazdo wizytowałam, że za kilka dni czeka na mnie niespodzianka i tak się stało. Wyrzucić się tylko słowami dziękuję, to za mało, ale zapewnić Was pragniemy o wielkiej radości z tego powodu i jesteśmy przekonani, że nie będą to tylko przelotne ptaki, ale trwałe fundament na przyszłą pracę, jaką pragniecie w gnieździe 146 w New Castle przeprowadzić. Czołem całej drużynie za pracę z prezesem W. Sieniow na czele.

Nie da się wyprzedzić w pracy werbunkowej nasz dh Krystek z Erie, Pa. z gniazda 123 — gdzie 27 aplikacji nam przesłał, a to jeszcze nie wszystkie — jak zapowiada. Zatem spodziewamy się, że Erie wysunie się na jedno z pierwszych miejsc i gdyby uregulowano sprawę masowego suspendowania, to napewno stanęlibyście na pierwszym miejscu a tego wam życzymy.

Milwaukee — nasze kochane Milwaukee! Gniazdo 786 szczęśliwe powinno być, że ma gorliwego pracownika w osobie dha Józefa Tyczkowskiego, o którym pisaliśmy już poprzednio, a który tak wzorowo zabrał się do pracy werbowania dziatwy, że brakuje nam słów na podziękowanie — dziwna rzecz czasami gdy się kogoś pochwali w iskierkach tych może czasami nieudolnych, to zaraz przestaje pracować, a nasz dh Tyczkowski to może nawet niema czasu czytać, ale każdą chwilę wykorzystuje dla kontestu Okręgów, aby Milwaukee było górą — to się nazywa ser-

(ciąg dalszy na str. 7-ej)

RATUJMY DZIECI POLSKIE

Do Druhen Sokolic z Okazji
Dnia Matek

Wydarci z objęć matek, wyrzuceni z domów rodzinnych, rozpędzeni po całym świecie głodne, obdarte, pozbawione wszelkiej opieki — blakają się po drogach jak żadne inne dzieci na świecie. Niema takich słów, któremi człowiek byłby zdolny opisać los tych nieszczęśliwych sierot. Nie jesteśmy w stanie odczuć ich żalu i skargi. Dlaczego właśnie one, dzieci Polskie są skazane na poniewierkę i okrucieństwa? Czem zawiniły wobec świata? Czy są najgorsze ze wszystkich dzieci naszych krewnych i drogich nam osób, które nie wiedzą o ich losie, bo może sami nie żyją. Nie jedną łzę uronimy gdy rozmyślamy o tragedii tych biednych sierot. Ale łzy nasze nie nakarmią ich, nie ogrzeją i nie pocieszą. Musimy spieszyć im z pomocą ratunkiem, jeżeli chcemy uratować ich dla Polski. Zabierzmy się do pracy bez zwłoki, bez straty jednej chwili czasu. Z każdą chwilą jest ich co raz mniej, bo głód i choroby dziesiątkują je. Nasze dzieci są tu szczęśliwe i bezpieczne. Bądźmy matkami dla tamtych. Niech one wiedzą że są na świecie matki — Polki które o nich pamiętają i otaczają opieką. Matka-Polka, którą sławia pisarz i poeci, a która w historii polskiej świeci przykładem kobietom całego cywilizowanego świata, musi w obecnych czasach tragicznych wnieść się na wyżyny nieznaną dotąd ofiarności i poświęcenia się. Matka-Polka, musi wydobyć z siebie wszystko co Bóg zasiał w jej szlachetnej duszy i pięknym sercu, musi w obecnej chwili nieść pociechę, ratunek, i ukojenie milionom dzieci, sierotom polskim tułającym się w poniewierce u obcych. Zbliża się Dzień Matek, wykorzystajmy ten okres świąteczny 13 Maja złożmy w tym dniu szczere ofiary na ratunek sierot polskich. Akcja powiększy nasz Fundusz Ratunkowy i nie jedną łzę otrze, pomoże do wzmocnienia i utrzymania ducha i przetrwania przegromionych nieszczęść jak i spadły na naród polski.

Niechaj zapoczątkowanie zbiórki w Dzień Matek przez nasze Druhy posłuży jako przykład dla wielu innych i niech przeniesie stokrotne sumy dla tych których tak okropnie skrzywdzono. Uczcijmy Dzień Matek jako

Matki Miłosierne dla tamtych.

Stańmy wszystkie do zorganizowanej Akcji Ratunkowej pod hasłem 'Matki Polki dla Dzieci Polskich.'

Komitet Pomocy Dziecku
Polskiemu

Imienia Heleny Sikorskiej
Marya E. Rosentreter

Święto Sokole Okręgu II. w Chicago Doznało Niebywałego Sukcesu.

Osiemset Osób Na Bankiecie Otwarcia Nowej Sokolni
Prezes Sokolstwa Zachęcał Młodzież do Wyzszej Nauki
Wszystkie Organizacje i Towarzystwa Brały Udział

Przeminięły uroczystości otwarcia i poświęcenia nowo nabytej Sokolni przez Radę Okręgu II. w Chicago. Pisaliliśmy o niej już na tem miejscu wiele i teraz po oddaniu jej w posiadanie młodzieży sokolej spodziewamy się że życie młodzieżowe tam zatętni i promieniować będzie na cały zachód. Uroczystości niedzielne tak w opisie ujął "Jacenty" w Dzienniku Chicagowskim:

(ciąg dalszy na str. 3-ej)

GŁOS POLSKI — GŁOS SUMIENIA

Przed paru dniami na Konferencji w San Francisco zjawił się nowy gość. Gość nieproszony. Ominął gęste strażę, ustawione przez Mołotowa i stanął obok jedyne go krzesła pustego na sali obrad. Nie starał się przejść przez gęstą sieć procedury, nie skamlał o protekcję zauszniaków totalizmu, a jednak głos jego zabrzmiał tak donośnie, iż zagłuszył wszystkie inne.

Na salę obrad Konferencji w San Francisco wkroczyło Sumienie i przemówiło prostym i jasnym językiem orędzia jedyne go legalnego rządu, pierwszego i najofiarniejszego Aljanta, Państwa Polskiego.

Nie wiemy do tej chwili, jakie będą losy noty polskiej jako dokumentu formalnego. Nie wiemy, czy i w jaki sposób zostanie nadany jej tzw. tok urzędowy.

Bez względu jednak na decyzję, jakie w tej sprawie poweźmie prezydium konferencji, noty polskiej nikt już nie zdoła unicestwić, ponieważ nota polska postawiła na porządku dziennym pytanie, od którego wielu możnych świata za wszelką cenę chce uciec a na które świat musi odpowiedzieć.

Czy przyszłym pokojem mają rządzić gwałt i przemoc totalistyczna, sprzymierzona z hipokryzją czy też ideje, sprawiedliwości i demokracji? Wola Stalina czy duch Lincolna?

Poza jasno sformułowanymi wnioskami, dotyczącymi procedury pracy i głosowania w przyszłej organizacji pokojowej, nota polska odkrywa przed oczyma świata najtragiczniejsze zagadnienie obecnej epoki. Cóż oznacza bowiem, jeśli rząd polski domaga się w swej nocie, by zasady, przyjęte przez narody zachodniej półkuli w tzw. deklaracji w Chapultepec zostały przyjęte w całości przez Konferencję w San Francisco i włączone do statutu światowej organizacji bezpieczeństwa?

W dniu 3 marca państwa Północnej i Południowej Ameryki zobowiązały się oprzeć pokój i bezpieczeństwo na zachodniej półkuli na demokratycznych i wolnościowych zasadach równości wielkich i małych narodów, pełnej ich niepodległości, suwerenności i nienaruszalności terytorjalnej.

Ale na trzy tygodnie przed deklaracją w Chapultepec, tzw. "Wielka Trójka" na konferencji w Jałcie powzięła uchwały, których zrealizowanie musiałoby doprowadzić do stworzenia dwu odrębnych światów: świata niewoli totalistycznej, z zakutymi w kajdany narodami środkowo i południowo-wschodniej Europy, oraz świata wolności i demokracji narodów półkuli zachodniej czy tzw. wspólnoty atlantyckiej.

Nota polska zdziera z dyskusji w San Francisco obłonki zakłamania i hipokryzji i domaga się od zebranych przy stole obrad przedstawicieli 49 narodów wyraźniej odpowiedzi na pytanie:

Czy może istnieć pokój, spokój i demokracja w jednej połowie świata, skoro w drugiej srożyć się będzie najokrutniejsza niewola?

Od odpowiedzi na to pytanie nikt nie zdoła uciec. Głosu tego nikt nie potrafi zagłuszyć, bo to jest głos — Sumienia !ss.

JULIUSZ SŁOWACKI

DO MATKI :

Zadrzy Ci nieraz serce, miła Matko moja,
Widząc powracających i ulaskawionych:
Kląć będziesz, że tak twarda była na mnie zbroja,
I tak wielkie wytrwanie w zamiarach szalonych.

Wiem, że wróceniem mojem lat — bym Ci przysporzył:
Wszakże gdy Cię spytają, czy Twój syn powraca,
Mów: syn Twój na sztandarach jak pies się położył.
I choć wołasz, nie idzie; oczy tylko zwraca.

Oczy zwraca ku Tobie... więcej niż nie może,
Tylko spojrzeniem Tobie smutek swój tłómaczy;
Lecz woli tutaj konać, niż iść na obrozę,
Bo woli zamiast hańby... pić czarę rozpacz!

Erzebacze mu, o moja ty piastunko droga,
Że się tak zaprzepaścił i tak zaczeluścił;
Przebac... bo gdyby nie to, że opuścić Boga
Musiałby — toby Ciebie pewnie nie opuścił.

Sokół Polski

"POLISH FALCON"

Official Organ of The Polish Falcons of America

Appearing Every Thursday
Published by the
POLISH FALCONS OF AMERICA

All Communications should be addressed to:
SOKOL POLSKI — 93 So. 18th St., Pittsburgh (3), PA.
Phone: Hemlock 0305

Organ Urzędowy i własność Sokolstwa Polskiego
w Ameryce — Tygodnik poświęcony sprawom
społecznym i narodowo-oświatowym — w szczególności interesom Sokolstwa Polskiego.

Entered as Second-Class Mail Matter, Feb. 14, 1913
at the Post Office of Pittsburgh, Pa., under Act of
March 3, 1879.

Acceptance for mailing at special rate of postage provided
for in the Act of February 28, 1925, authorized Jan. 16, 1945.

NA DZIEŃ MATEK

LIST DO MATKI

Kocham Mamę i coraz więcej chcę Ją kochać. Lecz czymże odpłacę się za jej miłość dla mnie? Kiedy matka da dziecku parę centów, a ono kupi swej matce podarunek, to właśnie ten dar i tak się jej należał. Cokolwiek więc uczyniłbym dla Ciebie, Mamo, wszystko moje jest Twoją własnością — tak jak każdy człowiek służąc Bogu, daje Bogu to, co mu się po sprawiedliwości należy. Matka daje dziecku życie — z życiem zawdzięcza dziecko matce wszystko, zwłaszcza gdy ona je wychowała po Bożemu. Jeżeli Mamie przesyłam niekiedy upominek, to czuję, że spłacam tylko dług, nigdy całkowicie nie spłacony.

Cenniejsze niż podarunki dla matki jest serce dziecka. Nieraz można wyczuć ze słów matki, że ona nie posiada serc swych dzieci. "Mam dzieci, ale już wszystkie dorosłe; powychodziły z domu i są na swoim." Niewdzięczne te dzieci, które opuszczają dom swej rodzicielki i idąc "na swoje" zabierały zarazem i serca swe ze sobą i już te serca nie czują, kom użycie zawdzięczają; miłość dla matki zamiera w nich, skoro z domu wychodzą. "Mam dzieci, ale dorosłe" — w tych słowach często tkwi następująca skarga serca matczynnego: "Moimi dziećmi jesteście, bom was przecie zrodziła i wychowała, lecz czujecie się jakby obcymi dla mnie. Chyba serca we waszych piersiach zamarły!" I zapłacze sobie matka jedna, druga. A przecież tyle się już napłakała, gdy w chorobach, kłopotach i niespaniu poświęcała swe siły i zdrowie dla synów i córek, gdy niejedną noc nad ich kolebką przeczuwała, niejedną łzę uroniła pokryjomu. Dziś płacze z żalu, bo widzi, że dzieci jak odrósłe szczenięta nie znają swej rodzicielki. Są pono i takie dzieci, co nawet wprost gardzą matką, wstydzą się jej i na każdym kroku sprawiają jej niezmiernie i nieznośne przykrości. Nie wiem, Mamo, czy to prawda. Ale byłoby to straszne!

Zapóźno kochać nad grobem! Nie rychło ubolewać, gdy znużone powieki matki zamkną się po ostatni. Myślę tak sobie, że często właśnie owe dzieci najwięcej zawodzą nad grobem matki, które za życia nie miały dla niej czulego serca.

Droga Mamo! Jakże czuję się szczęśliwym szczęściem Twoim widząc, jak mi wszystkie dzieci razem Ciebie serdecznie kochamy.

Ojciec, ten nasz najdroższy Ojciec, on pierwszy uczył nas cześć i miłować Ciebie. Nader miło wrócić do czasów minionych, wrócić myślą do radosnych chwil z lat dziecinnych, jakieśmy z kwiatami w dłoni deklamowali dla Mamy na urodziny wierszyki ze życzeniami. Nie pamiętam, aby choć raz przy końcu deklamacji Mama nie miała łez rozczulenia w oczach. Wtenczas i mnie się łzy w oczach zakręciły, chociażem się starał do tego nie dopuścić, bo uważałem sobie płkanie za objaw słabości. Jednak po takich scenach moje przywiązanie do Mamy tym bardziej wzrastało. Przyznaję, że cieszyłem się także niemająco z łakoci różnych, jakie się mnie dostawały w ten dzień, gdy dom po brzegi wypełniał się gośćmi. Lecz łakocie nie przysłaniały mnie postać Mamy. Kochałem Mamę szczerze. Pamiętam jak dziś, gdy Mama pewnego razu zachorowała a mnie posłano do apteki z receptą po lekarstwa. Biegając co tchu środkiem ulicy, w jedną i drugą stronę powtarzałem zdrowaśki o zdrowie Mamy. Po wyzdrowieniu zaś Mamy nie zapomniałem także o wdzięczności dla Matki Boskiej.

Cnoty uczyła nas Mama nie tyle słowami ile cichym przykładem. Mój Boże! Ile miłych, rzew-

WIARA MATKI POLKI

Najpierw poszedł na wojnę mój syn pierworodny,
Nie żegnałam go łzami by nie kruszyć męstwa,
A taki był dobry i taki dorodny
I taki pewny polskiego zwycięstwa.

Poszedł by bronić granic swej ojczystej ziemi
Jak ojcowie i dziady, poszedł na bój z pieśnią.
Chociaż go nie żegnałam łzami rzesistemi,
Ale serce płakało, krwawiło boleśnie!

Przyszła nawała wrogów, gromy i pioruny,
Kule ścinały żołnierzy jak kłosy,
Wsie, miasta kryły dymów pożarnych całuny,
A warkot samolotów rozdzierał niebiosy.

Wyparci ze swej ziemi, bezdomni tułacze,
Ja z swoim młodszym synem szukałam schronienia
Aż w Rumunii, lecz serce wciąż krwawi i płacze.
A tamtego, o którym wieści ani cienia.

A potem mój najmłodszy syn poszedł tak samo
Jak inni... Na mym sercu kamień ciężki leży.
Ciagle słyszę ostatnie słowa — "żegnaj mamo..."
I pozostałam sama — ja, matka żołnierzy.

Sama... słowo to w sobie tyle bólu mieści,
Jak chyba żadne inne, ale trzeba hardo
Przed obcymi kryć rozpacz, nie zdradzać boleści
I czekać na zwycięstwo, czekać z mocą twardą.

I choć moi synowie tak bardzo daleko,
Choć za drutem kolczastym i bez swojej ziemi,
Choć łzy niewypłakane tak mnie w sercu pieką.
I choć tęsknota dusi za ukochanymi.

Ale wierzę gorąco, że Bóg wnet ukróci
Mą samotność, niedolę, i życie tułacze.
Ukoł serce matki i synów powróci
I jeszcze razem z nimi Ojczyznę zobacze.

nych uczuć budzi się dziś w mym sercu, gdy wspomnę
jakośmy razem z Mamą klękali do różańca przed
obrazem Matki Bolesnej.

Chociaż w owych czasach nie wiele zastanawiałem się nad różnymi rzeczami, uderzało mnie jednak, że u nas w domu nie było naprzykład obmowy. Stąd sobie tłumaczyłem, że dziś czuję naturalną wprost odrażę do tej wady.

Karność musiała panować w domu. Zato, gdy nadszedł czas rozrywki, serca nasze dziecinne rosły z radością. Niezapomniane są one chwile gdyśmy latem w prawie każdą niedzielę zaraz po sumie urządzali wycieczki do lasów okolicznych i jezior uroczych. Zdrowiu to służyło znakomicie i umysł się rozwijał, a serce uszlachetniało się na łonie natury.

Jesień nęciła grzybobraniem.

I zima miała swe uroki, zwłaszcza w czasie gwiazdkowym. A ile pieśni nauczyliśmy się w gronie Rodziców i bliższych krewnych; pieśni religijnych i patriotycznych. Jakże puste byłoby życie moje, gdybym nie mógł choć tylko w pamięci odświeżyć sobie tych pięknych staropolskich tradycji naszych, których w domu tak pilnie przestrzegano.

Rozpisałem się, Mamo najdroższa, lecz czymże mógłbym sprawić Tobie większą radość niż wspomnieniami z czasów dawniejszych. Wiedz, Mamo, że pamiętam i wdzięczność stała czuję w sercu dla Ciebie za te skarby, które mi dało troskliwe wychowanie w domu.

SIÓDMA POŻYCZKA WOJENNA A ZBLIŻAJĄCA SIĘ WALKA O JAPONIĘ

M. S. SZYM CZAK

Członek Rady Gubernatorów Systemu Federalnej Rezerwy
Washington, D. C.

W dzisiejszym stadium wojny, większość Amerykanów się tego ślepego jeszcze jesteście od tego, spodziewa: aby móc spocząć i założyć ręce.

Wojna w Europie nie jest jeszcze wygrana, a wojna na Pacyfiku nawet jeszcze nie osiągnęła stopnia największego napięcia. Będzie ona trwać dłużej aniżeli lat dopiero po naszym zwycię-

Czas Trwania Wojny

Zdaniem Alianckiego dowódcy nie może ona skończyć się wcześniej, niż w półtora do dwóch lat dopiero po naszym zwycię-

NOTATKI... ... REDAKCYJNE

W najpiękniejszym miesiącu w roku obchodzimy tu w Ameryce bardzo uroczysty dzień Matki. Corocznie Prezydent Stanów Zjednoczonych ogłasza ten dzień jako dzień święta ogólnego. Tego roku przypada ono w następną niedzielę

— Tego roku szczególnie dzień ten będziemy z rzewnością obchodzili. Po pierwsze to wojna już jest na ukończeniu na terenie europejskim — tylko z dnia na dzień wyczekuje świat oficjalnego ogłoszenia bezwzględnego poddania się Niemców na wszystkich przez nich zajętych terenach. Miliony napełni radość, że ich synowie a nasi bracia już na tym odcinku krwawić nie będą.

— Maj, poświęcony Matkom — tym co najbardziej rozumieją czego potrzeba dzieciom, jak je należy wychowywać, by im szczęście w odnośnych latach zagładnęło do serc i ich własnych późniejsz domów. Toteż spodziewać się należy, że wszystkie nasze sokołice a już szczególnie gniazda żeńskie w tym właśnie miesiącu postarają się jaknajwięcej dzieci swych przyjaciół zapisać do naszych sokolich szeregów — nie robi różnicy do jakiego gniazda. Byle tylko ich masy zapisać, by one jeszcze mogły wziąć udział w złotych już zapowiedzianych a także przygotowywanych w tym roku, w różnych stronach oboszcz sokolich. Jeśli matka chce szczęścia swego dziecka niechaj zwróci się o pomoc do sokolego gniazda.

— Na innym miejscu dzisiaj piszemy obszerniej o pracy komitetu przedzłotowego Okr. IV. w gnieździe 290 w Natrona, Pa. Na czele stanął dzielny nasz Sokół, dh Rutkowski. Znany Natrona i choć w danej chwili walczą z pewnymi niedomaganiem wewnętrznymi, wierzymy iż przygotują się do zlotu i zjazdu na koniec czerwca doskonale. Niechaj gniazda w Okręgu IV. jednak postarają się, by klasy ćwiczące licznie na ten zlot przybyły. Otrzymały się wszyscy druhowie, a zwłaszcza w zarządach gniazd, dopilnujemy i dopomożemy naczelnikom i naczelniczkom by nie tylko przygotować klasy ale postarać się by one na boisku się znalazły.

— Niechaj nasze złoty i zjazdy okręgowe odbędą się pod znakiem V-E Day!

stwie nad Niemcami. Żywnie nadziei, że tak nie jest, może być jedynie źródłem do bolesnego rozczarowania.

Sila i Wytrzymalosc
Nieprzyjaciela

Nie zapominajmy, że wróg nasz Japończyk, jest wychowany i wykarmiony na idei walki z Ameryką, jest on fanatykiem o (ciąg dalszy na str. 5-jej)

• Z. Nowakowski —

MAJOWA JUTRZENKA

„To prawo nie wypadło z głowy pojedynczego mędrka, z ust kilku rozprawiaczy, ale wyjęte z serca wielkiej masy...” — mówi Adam Mickiewicz o ustawie 3 maja 1791 r. Pisało wielu, swoich i obcych, o tej jedynej w świecie, wyjątkowej rewolucji, która nie kosztowała ani jednej kropli krwi, ale najtrafniej ujął rzecz poeta, podkreślając, że była ona wyjęta „z serca wielkiej masy.” To ofiara dobrowolna, złożona przez warstwę posiadającą i przywilejowaną na rzecz warstw upośledzonych. Jej pamięć dała nam przeżyć zgórą sto lat niewoli, dzisiaj zaś, pozbawieni chwilowo wolności, obchodzimy święto Konstytucji 3 Maja, gdziekolwiek rozproszyły nas i posiały złe losy.

Gdy, rzekomo „uwolniona” przez armie czerwone Polska, zamknięta jest ze wszystkich stron nieprzebytą zaporą, gdy nikt z Polski wyjechać ani do Niej wrócić nie może, powtarzamy z dumą i głębokim wzruszeniem najpiękniejsze słowa, jakie po polsku kiedykolwiek napisane zostały: „...każdy człowiek do państw Rzeczypospolitej nowo z której kolwiek strony przybyły, lub powracający, jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolny jest zupełnie użyć przemysłu swego, jak i gdzie chce; wolny jest czynić umowy na osiadłość, robociznę lub czynsz, jak i dopóki się umówi, wolny jest osiadać w mieście lub na wsiach; wolny jest mieszkać w Polsce, lub w kraju, do którego zechce powrócić, czyniwszy zadosyć obowiązkom, które dobrowolnie na siebie przyjął.”

1791 rok! Takim oto językiem jasnym, dokładnym, tak głęboko ludzkim i zarazem tak natchnionym, przemawiała Polska przed stu pięćdziesięciu czterema laty! Zamiast, jak to czynili inni, zamknąć granice i barykadować je, otwierać szeroko, na ścieżkę dla wszystkich swe bramy, zapraszając przybyszów skądkolwiek idących. Jak szczerze złoto dźwięczą słowa, które mówią, że wystarczy nogę postawić na ziemi polskiej aby wolnym być i rozporządzać sobą swobodnie. Niema chyba w żadnej konstytucji świata tak sformułowanej wolności, która wpuszczając do kraju przybysza, pozwala mu odejść, wrócić tam skąd przyszedł.

Konstytucja 3 Maja, mówiąc w pierwszym swym artykule o tem, że religią panującą w Polsce jest wiara rzymsko-katolicka, przecież pospiesznie dodaje w zdaniu następnym: „Ze zaś ta sama wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich naszych; przeto wszystkim ludziom jakiegokolwiek bądź wyznania, pokój w wierze, i opiekę rządową winniśmy; i dlatego wszelkich obrządków i religij wolność w krajach polskich, podług ustaw krajowych, warujemy.”

Znowu chwyta nas za serce głębokie wzruszenie, gdy w pierwszym artykule Konstytucji czytamy o tym, że wiara „przykazuje nam kochać bliźnich naszych,” i jeszcze bardziej uderza nas trafnością swoją sąd Mickiewicza, widzimy bowiem, że myśli tak wielkie, tak doskonałe, nie mogły wyjść od jednostki czy od kilku ludzi, lecz wyjęte zostały „z serca wielkiej masy,” która miała na celu dobro nie tylko Polski samej, ale i ludzkości.

Artykuł czwarty mówi o chłopach: „Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najlichnieszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą

kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze rozumiemy, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy...”

Konstytucja Majowa ma fundament szczerze demokratyczny, oświadcza bowiem, że „Wszelka władza w społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu.” I znowu z dumą i wzruszeniem musimy stwierdzić, że gdzieindziej polały się strumienie krwi dla wywalczenia drogi tej zasadzie, która była u nas aktem dobrowolnej ofiary. Z tym samym uczuciem czytamy rozdział o władzy wykonawczej, zatrzymując się przy sprawie oświaty, którą Konstytucja Majowa, postawiła na pierwszym miejscu, przed administracją, przed wojskiem i przed skarbem. Jakiś tym nakaz dla przyszłych pokoleń! Oświata jest rzeczą pierwszą i najważniejszą!

To wywyższenie oświaty rozumiemy lepiej, uświadamiając

sobie, że na osiemnaście lat przed Konstytucją Majową Polska stworzyła pierwsze w Europie i w świecie ministerstwo oświaty, pod nazwą „Komisji Edukacji Narodowej,” która ujednoliciła i zespoliła całe szkolnictwo. Pamiętajmy nadto, że owa „Komisja Edukacji Narodowej” wydała w 1785 roku chyba najtańszy w świecie, bo kosztujący zaledwie 27 groszy, „Elementarz dla szkół parafjalnych narodowych.”

Konstytucję Majową obalili rozbiór Polski, lecz w pamięci naszej pozostanie ona na zawsze. Znakomity pisarz, Maurycy Mochnacki mówi, że „...Polska w Konstytucji 3 Maja na kilka chwil przed zagładą polityczną zebrała w jedną treść całe swe jestestwo; — ...naród polski wzmógł się wtedy na kształt atlety, dobiegającego do kresu, — odmłodził, tracąc byt uzielną, i energiczniej wyraził swego ducha, niżeli inne narody w początkach swoich albo we wzroście.”

Dziś, utraciwszy na lat kilka nasz byt udzielny, myślimy tylko o tym, aby odrodzona Polska była państwem prawdziwie wolnym, takim, że ktokolwiek postawi nogę na ziemi polskiej, będzie mógł zażywać wszelkie swobody.

Święto Sokole Okręgu II. w Chicago Doznało Niebywałego Sukcesu.

(ciąg dalszy ze str. 1-ej)

Pułkownik Armii Polskiej podczas pierwszej wojny światowej i długoletni prezes Sokolstwa Polskiego w Ameryce, Dr. Teofil Starzyński, z Pittsburgha, Pa., podczas bankietu urządzonego z okazji poświęcenia i oficjalnego otwarcia nowej i pięknej sokolnicy Okręgu II, mówił o początkach tej ideowej organizacji na starym Wojciechowie przed 60 laty, o pracy sokolej przez tyle lat; narzekał na brak naszych na wyższych urzędach i stanowiskach „czem szkodzi się polskości”, powiedział.

Dr. Starzyński radził zachęcać młodzież do wyższej nauki, polecał tą pracę organizacjom polskim i rodzicom „aby młodzież poszła się uczyć, aby zajmowała wysokie stanowiska i urzędy w życiu amerykańskim. Należy młodzież naszą przygotować do lepszego jutra,” mówił na koniec szef Sokolstwa w Ameryce, który swoją mowę zakończył podziękowaniem i gratulacjami i sam zdeklarował od Sokolstwa w Ameryce \$50.00 na nową siedzibę Okręgu II. Sokolów w Chicago.

Słowa Szczere z Ust Prezesa

Prezes Okręgu II. dh Antoni Bochenek, kiedy na niego przysła kolej i powołano go do przemówienia prawdziwie rozczulony oświadczył na wstępie, że „serce we mnie z radości skacze,” a uroczystość wczorajszą nazwał „zapłatą dla niego i innych za mozołną pracę wokoło zdobycia i posiadania nowej siedziby polskiej. Mówił o kupnie domu, o liny Urbanek, która przy akompaniowaniu z tem związanych, paniamentie p. Marii Gruszczyń-

Przemawiali i Inni

Kolejno przemawiali także: B. Kozłowski wiceprezes Z. N. P.; Konsul generalny R. P., Dr. Juliusz Szygowski; p. Amelia Szlak, prezeska stanowa Obwodu I Związku Polek; alderman i komityman wardy 21-ej Józef F. Ropa i pani Józefa Sobieraj-Rutkowska, wiceprezeska Okręgu II. Sokolstwa Polskiego.

Do upiększenia uroczystości przyczynił się na pierwszym miejscu występ sopranistki, Karolskiej. Mówił o kupnie domu, o liny Urbanek, która przy akompaniowaniu z tem związanych, paniamentie p. Marii Gruszczyń-

skiej-Żukowskiej, śpiewała: 1. Al-leluja, Mozarta; 2. Mój Kwiat, Troschela i 3. Słowik, Alfabriefa. Chór Sokolic Zastępu Okręgu II. Sokolstwa śpiewał hymny narodowe, a pięknie przedstawiały się członkinie w strojach narodowych; dalej taniec Krakowiak, w wykonaniu dwukrotnie przez dhę Czesławę Solczyka i dhnę i naczelniczkę okręgową, Helenę Bobko, przy akompaniowaniu dwóch harmonii, na widzach zrobił wielkie wrażenie. Chór Sokolic występował dwukrotnie i w obu wypadkach zbierał zasłużone oklaski.

Mistrz toastów Jan. J. Olejnicki odczytał kilka telegramów i listów z życzeniami od Sokolic Okręgu XIII., sędziego wyższego Piotra H. Schwaby, mayora Ed. J. Kelly i dhę Szpota z Milwaukee, Wis., oraz innych.

Dalej przedstawiono zebranym gości honorowych i zasłużonych w sokolstwie, którzy byli na sali, oraz liczne delegacje z dalszych miast i innych stanów. Ogłoszono również listę większych ofiar na pracę Okręgu II i sokolnię nową. Dhna Maria Łopacińska, przewodnicząca komitetu zaś odstąpiła od programowego numeru czytania długiej listy organizacji, okręgów, grup, towarzystw, lig i klubów, obecnych na uroczystości, a uczyniła to w celu skrócenia programu i oszczędzenia czasu. Krótkie przemówienie zakończyła podziękowaniem wszystkim za tak liczny udział w uroczystości.

Program bankietu zakończono śpiewem „Roty” Konopnickiej, poczem zabrano się do zabawy tanecznej.

Wymarz i Nabożeństwo

Uroczystość wczorajszą rozpoczęto pięknym i długim wymarszem do kościoła św. Wojciecha, gdzie Mszę św. na intencję Okręgu II Sokolstwa Polskiego odprawił ks. Zygmunt Andryaszewicz, w asystencji ks. Wincentego Nowakowskiego, diakona i ks. Piwki, subdiakona. a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Piórkowski, uchodzący z Polski.

Poświęcenie sali i gmachu sokolego, o godzinie 2-ej popołudniu, dokonał proboszcz Wojciechowa, ks. kanonik Kazimierz Gronkowski, a towarzyszył mu komitet z prezesem Drem Teofilem Starzyńskim na czele. Podana następnie była dziatwie i starszym przekąska w dolnej sali. Pochód udał się dzięki udziałowi dwóch drużyn doboszy, Orłat Macierzy Polskiej i młodzieży Związku Narodowego Polskiego oraz licznych delegacji organizacji polskich.



Nie Może Jeść; Nie Może Spać!

Gdy funkcjonalne zatwardzenie przedłuża się i sprawia iż czucie się nie-szczęśliwym, nerwowym i nijakim, i cierpienie na ich symptomy — bóle głowy, nieprzyjemny oddech, zaburzenia żołądka, niestrawność, utratę snu i brak apetytu i wasz żołądek czuje się przeładowany z powodu gazów i wzdęcia — dostaniecie to przez czas-wypróbowane Dra. Piotra Gomozo. Jest więcej niż rozwalniające, ono jest także tonikiem pobudzającym funkcję żołądka, sporządzonym z 18 Natury własnych medycznych korzeni, ziół i roślin. Gomozo

przywraca do pracy zgnuszone kiszkę i pomaga do łagodnego i gładkiego wydzielania obciążającej żużelki materii; pomaga do usunięcia gazów z zatwardzenia, daje żołądkowi znakomite uczucie ciepła. Jeśli znowu chcecie doznać tej szczęśliwej ulgi od kłopotów z zatwardzeniem i jednocześnie użyć waszemu żołądkowi, kupcie Gomozo dzisiaj. Uwaga: używać tylko jak wskazane.

Jeśli nie możecie kupić je w waszym sąsiedztwie, wyślijcie po naszą „zapoznaną” ofertę na Gomozo i otrzymajcie —

DARMO 60c Wartość — Próbných Butelek

DRA. PIOTRA OLEJO LINIMENTU — antyseptyczny, przynosi szybko ulgę w bólach reumatycznych i neuralgicznych, na masywne bóle krzyża, sztywne lub obolale mięśnie, nadwyrężenia i zwichnięcia. DRA. PIOTRA MAGOLO — alkaliczny — usuwa pewne chwilowe zaburzenia żołądka takie jak kwaśna niestrawność i zgagę.

Wyślijcie Ten „Specjalnej Oferty” Kupon — TERAZ

☐ Załączony jest \$1.00. Prześlijcie mi opłaconą pocztą 11 unc. Gomozo i bezpłatną 60c wartość — próbną butelkę każdego Oleju Linimentu i Magolo.

☐ C.O.D. (dodatkowe koszty).

Nazwisko.....

Adres.....

Poczt.....

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.

Dept 622-V3QB

2501 Washington Blvd., Chicago 12, Ill.

256 Stanley St., Winnipeg, Man., Can.

Nasza Narodowa Opera „HALKA” w Newarku, N. J.

13 MAJA w MOSQUE TEATRZE

Już za kilka dni, to jest koracje dopełniają całości tej w niedzielę, 13 maja o godz. 3-ej perły muzyki polskiej. popołudniu, ujrzymy i usłyszymy Oepra dyryguje Dr. Władysław najpiękniejszą naszą narodową Grigaitis, zasłużony i ceniony mu-opere „HALKA” w wielkim zyk.

Polonia Opera Co. pod dyrekcją Ludwika Kowalewskiego nie szczędzi kosztów, aby opera

„Halka” była wystawiona na wyty sopran dramatyczny; Jontka sokim poziomem artystycznym, a śpiewa nasz ulubieniec Ladis my powinniśmy przybyć na tą Kiepora, tenor; Janusza - Alfred operę i dowieść, że Polacy ko-Orda, baryton; Stolnika — Sta-nisław Warwa bas, i Zofję — śpiew i taniec. Niedziela 13 maja, — Krystyna Sokołowska. Orda i jest dniem kulturalnej manifesta-Warwa, na wieść o inwazji niem-cji Polonji całego stanu New

ca, wrócili z gazgraniczy do kraju Jersey. Wobec tego, że w dniu tym przypada Święto Matek, synowie i córki powinni zaprosić swą Matkę na operę „Halka” i tem

spawić jej wielką radość i przyjemność.

PRZEKROCZYLIŚMY MILJON DOLARÓW

Zasoby Związku Sokolstwa w Am. . \$120,168.68

Zasoby Sokolstwa Polskiego w Am.

(Fundusz Asekuracyjny) 888,575.39

Razem \$1,008,744.07



Złot i Zjazd Okręgu IV. Już Za Dwa Miesiące w Natrona, Pa.

Rutkowski Przewodniczącym Komitetu Przedzjazdowego

Gniazdo 290 Szczerze Zabrało Się Do Pracy Przygotowawczej

Przez wiele lat mało się słyszało o gnieździe 290 w Natrona, Pa., które to jak ten wolny ptaszek uleciał i gdzieś chwilowo zabłąkał. Wrócił jednakże do swego macierzystego gniazdeczka i na nowo rozpoczął uwijać swe gniazdko, by wychować też nowe pisklęta na dzielnych — jak kiedyś — Sokółów i Sokolice. I należy przyznać, że widoczny jest postęp z miesiąca na miesiąc, z tygodnia na tydzień — rośnie gniazdo 290 w członków starszych, gromadzi wokół siebieariatwę męską i żeńską, prowadzi przy pomocy okręgowej ćwiczenia, tak że spodziewa się iż na zlot okręgowy spora gromadka tych ćwiczących wystąpi i nie powstydzi się wobec silniejszych gniazd któ-

rych spodziewa się spotkać w oko w oko na boisku w zawodach i przy popisach zbiorowych.

I choć jeszcze nie wybrnęło ze wszystkich swych kłopotów organizacyjnych i gospodarczych to zgodziło się na ostatniem zjeździe walnym Okręgu IV. przyjąć do siebie Złot i Zjazd Okręgu w tym roku — Na ostatniem posiedzeniu plenarnem jeszcze zachodziły pewne obawy czy sprostać potrafi ze względu na nawał prac swoich, lecz w rezultacie postanowiło Gniazdo 290 zabrać się do intensywnej pracy organizując komitet przedzjazdowy, który przy pomocy zarządu swego energicznego i wszystkich członków gniazda zapowiada już dzisiaj że Złot i Zjazd Okręgu IV. w Natrona musi wypaść dobrze — wszyscy delegaci muszą wyjechać zadowoleni, a ćwiczący znaleźć warunki do zawodów i ćwiczeń tak, by pozostawiła na publiczności miejscowej należyte wrażenie. Natrona przecież już dawno nie miała takiego wielkiego zebrania sokolego — 26 lat temu ostatni raz zjechała się drużyna sokola tak, a było to w roku 1919. Czas zatem, by się sokolstwo

przypomniało tej dzielnej polonji w Natrona.

Na czele komitetu przedzjazdowego i przedzłotowego stanął dzielny Sokół, b. prezes gniazda dh Czesław Rutkowski. Otrzymałszy wiadomość smutną od samego dha Rutkowskiego, że syn Henryk, zginął w walce o wyspę Iwo, jednak mamy wrażenie, że choć dotknięty takim ciosem dołoży swych starań by zlot i zjazd Okręgu IV. pod jego przewodnictwem wypadł dobrze. Do pomocy mu jako sekretarz wszedł do komitetu dh Stanisław Rychliński, chętny nadzwyczaj i pracowity, co daje rękojmię również sprawności spraw mających być załatwionych. Wiceprezeska gniazda została wiceprzewodniczącą — jest nią dhna A. Dejnako-wska. Któż zna na tym terenie bardziej oddanej sprawie sokolej Sokolicy? Ta sercem ukochała sokolstwo a sercem kieruje wszystkie swe prace dla sokolstwa. W przyszłości podamy cały skład komitetu, który jak nam się wydaje jeszcze nie jest skompletowany i stale kogoś chętnego doń dobiera na tygodniowych posiedzeniach.

Naczelnik gniazda dh Jaro-siński stara się za wszelką cenę by poza rolą gospodarza Gniazdo 290 mogło wykazać się spora liczbą klasy ćwiczącej. Do ćwiczeń obrazowych też przygotowuje chłopaków i dziewczęta, te ostatnie też praktykują tańce, z którymi pragną też wystąpić i pachwalić się. W tem działu niemal każdego wieczoru naczelniczka dhna Mackowska, a dziewczęta uwielbiają ją za tą szczere oddanie.

Komitet przedzjazdowy zwraca się do wszystkich gniazd w Okręgu IV. z serdecznym apelem by nie obawiali się przybyć licznie ze swą dziatwą i wogóle klasą ćwiczącą, by pełną liczbę swych

delegatów przysłali na zjazd, a znajdą możliwe wszelkie wygody i warunki by radzić nad dobrem dalszego rozwoju.

Złot i Zjazd Walny Okręgu IV., w myśl uchwały ostatniego plenarnego zebrania Rady Okręgu IV. w Pittsburghu ma się odbyć w dniach 30 czerwca i 1 lipca br. Nie wiele czasu zatem pozostało do przygotowania się gniazdom do należytego występu. Ostatni zlot był dość słaby pod względem zawodników i ćwiczących — niechaj ten będzie doskonałym. Druhny i Druhowie, od was zależy by dziatwa w waszem

gnieździe została przez te dwa miesiące należycie przygotowana do występu i przywieziona na zlot do Natrona. Pragniemy na tem miejscu podnieść, że nie ma żadnych restrykcji na przejazd dla klas ćwiczących, bo nic nie stoi na przeszkodzie odbywania popisów wychowania fizycznego czy też przeprowadzania sportów. Również nie ma restrykcji na przejazd delegatów — takowe są jedynie do zjazdów narodowych, ogólnie organizacyjnych.

Pamiętajcie zatem daty 30 czerwca i 1 lipca br. — Złot i Zjazd Okręgu IV. w Natrona, Pa.

Plenarne Posiedzenie Rady Okręgu IX. w Syracuse, N. Y.

20 MAJA, 1945

Na mocy mego urzędu niniejszem zwołuję posiedzenie Plenarne Rady Okręgu IX. do siedziby Posterunku 114. Am. Legionu, 1201 W. Genesee St. w Syracuse, N. Y., gdzie się mieści gniazdo 936 Sokółów, na niedzielę 20 maja, godzinę 2:30 popołudniu.

Na ważność posiedzenia które już będzie ostatnie przed naszym złotem i zjadem stanowczo winni się stawić.

Cały Wydział Okręgowej, prezesi i prezeski gniazd, jak nie mniej wiceprezeski gniazd mieszanych, członkowie Legji Honorowej, Komisja techniczna — naczelnicy i naczelniczki oraz Komisja przedzłotowo-zjazdowa; niech więc ani jednego gniazda w Syracuse nie zabraknie. Czołem!

JAN STENCLIK

Prezes okręgu IX.

Gn. 939 w Detroit, Mich.

Członkiem Kongresu Polonji.

Na ostatniem Posiedzeniu Przyjęło 5 Członków

Na ostatniem miesięcznem posiedzeniu gn. 939 przeszła jednogłośnie uchwała przystąpienia do Kongresu Polonii, a delegatem został prezes dh Stanowski. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu przyjęto aplikacje: Helen Intyhar, Franciszek Rogalski, Ryszard Strzałkowski, George Ambroży i Weronika Ambroży. Następnie z korespondencji odczytano prośbę od gniazda 935 o wzięcie udziału w uroczystości 5-cio lecia połączone z poświęceniem Sztandarów. Zaproszenie przyjęto. Odczytano zaproszenie od Okręgu II. z Chicago; Zaproszenie przyjęto i delegowano dhne M. Stanowską i Leokadię Zajac.

Poczem nastąpiły sprawozdania członków zarządu podczas których ujawniono iż gniazdo było reprezentowane na srebrnym jubileuszu Związku Polek na stan Michigan. Następnie, że gniazdo bierze czynny udział we wszelkich poczynaniach Koła Przyjaciół Żołnierza Polskiego. Sprawozdania przyjęto z uznaniem. Następnie na kurs instruktorski na terenie Okręgu XIII, jaki ma się rozpocząć w poniedziałek 21 maja. wydelegowano: A. Sitek i Pielechowska. Czołem!

L. Bartkowska sekr.

Posiedzenie Miesięczne

Gn. 104-A Sokolic w Newarku, N. J.

Następne posiedzenie miesięczne odbędzie się w poniedziałek. dnia 14 maja br.. o godzinie 8-ej w. w sokolni przy 280 New York Ave. w Newarku. Obecność każdej druhy jest bardzo pożądana, ponieważ jest bardzo wiele spraw, które muszą być załatwione. Czołem!

M. Zjawła sekr.

Podniosłe Wypadła Uroczystość 15-lecia Gn. 445 Sokolic w Calumet City, Ill.

Kongresma O'Koński Wręczył Sztandar Amerykański
Zasłużone Sokolice Naczelnik Sokolstwa Udekorował

W połowie kwietnia odbyła się w Calumet City skromna ale podniosła uroczystość jubileuszowa gniazda 445 połączona z wręczeniem sztandaru gwiazdowego, ofiarowanego przez b. mayoramiasta dha Jana Jaranowskiego. Mówimy o skromności, bo teraz przypada na cały nasz naród żałoba po nieodżałowanej pamięci Prezydencie Rooseveltcie — wszystko było już przygotowane tak, że nie można było uroczystości tej odłożyć, lecz w formach zastosowano do czasu obecnego.

Sokolic tego gniazda nie spoczywały przez minione piętnaście lat, ale na każdym polu. gdzie tylko zachodziła tego potrzeba niosła swą chętną akcję, a w samem gnieździe starano się nie tylko o podtrzymanie członkostwa ale też i by klasy ćwiczące działy były zawsze i odpowiednie przygotowane do występów na złotych czy innych imprezach.

Łącznie z uroczystością jubileuszową Sokolice otrzymały w darze od b. mayoramiasta Jaranowskiego Sztandar Gwiazdowy, który zbiegiem okoliczności wręczył jeden z tych, co tak dzielnie broni sprawy polskiej w Kongresie Stanów Zjednoczonych w Washingtonie — Kong. O'Konski. Toteż wręczając sztandar prezesse gniazda dhne J. Plumpkowskiej wyraził niezwykle zadowolnienie że jest obecny na tej młej sokolej uroczystości i że

przy pierwszym zbliżeniu do Sokolic miejscowych ma zaszczyt doreczyć tak wielki symbol, dziś ukochany przez wszystkie zjednoczone narody a szczególnie nas samych, pod którego skrzydłami doznajemy prawdziwej demokracji.

Prezeska następnie wręczyła sztandar chorąży gniazda dhne E. Bonk, która napewno się do brze niem zaopiekuje i postara by przy wszystkich następnych uroczystościach ten znak narodu naszego brał udział. Prezeska też podziękowała publicznie Mayorowi miasta za tak hojny dar i zarazem kongresmanowi O'Końskiemu za łaskawe przybycie na kilka chwil do gniazda 445.

Obecny naczelnik sokolstwa dh Gustaw Pieprzny, serdecznie przemówił do zebranych, podnosząc zasługi Sokolic gniazda 445, złożył im gratulacje imieniem swoim i Przewodnictwa Sokolstwa w Pittsburghu a następnie w imieniu Przewodnictwa udekorował gwiazdami złotymi zasługi za ich pracę dhny J. Plumpkowską, L. Zmijewską, M. Walerowicz, zaś srebrną gwiazdą dhne M. Sumiślawską.

Uroczystość ta na długo pozostanie w pamięci obecnych, a także napewno przysporzy wielu nowych członków, bo teraz właśnie Okręgi potrzebują znacznego poparcia, by stanąć na czołowym miejscu

Dnia 26 kwietnia br. odbył się pogrzeb znanego i dzielnego Sokola, dobrego patrioty i pracownika społecznego śp. Edwarda Rosentretera z kaplicy Makarski Funeral Home do kościoła św. Trójcy. Eksportacji zwłok z kaplicy do kościoła dokonał ks. Wi-niarski, jak również odprawił żałobną mszę św. Na chórze w czasie mszy św. p. Stefania Niedźwiecka odśpiewała "Panie Gdy Serce Drży" Moniuszki i "Nie Opuszczaj Nas" przy akompaniamencie p. W. Baluty na organach i brata Alfreda na skrzypcach.

Trumnę nieśli członkowie Gn. 2, którego Zmarły był członkiem przez wiele dziesiątków lat i był prezesem tegoż gniazda — a mianowicie: Fr. Gnutkiewicz, J. Danek, J. Banke, M. Karłowicz, J. Andrzejewski i J. Florczak. Kwiaty niosły Sokolice: Jadwiga Gnutkiewicz, A. Rutkowska i Leokadia Bonig. Po nabożeństwie kondukt żałobny podążył na cmentarz św. Wojciecha — gdzie modły odprawił ks. S. Kuszyński.

Po modłach ks. Kuszyńskiego i odśpiewaniu "Witaj Królowo, nad otwartą mogiłą przemówił naczelnik Sokolstwa G. Pieprzny, który słał zasługi śp. Rosentretera położone dla Sokolstwa; jego cichą, niezmordowaną pracę społeczną bez szukania zaszczytów i honorów, za co Sokolstwo nadało mu krzyż Legji Honorowej. Na zakończenie swego przemówienia, nacz. Pieprzny w imieniu Sokolstwa, oraz Przewodnictwa pożegnał zmarłego, któremu niepi-

sany widocznie było, aby doczekał się Wolnej Polski, dla której szczerze pracował przez całe swoje życie.

W imieniu Okręgu II. Sokolstwa, pożegnał zmarłego prezes Ant. Bochenek, przypominając licznie zebranych uczestnikom smutnego obrzędu, iż śp. Rosentreter był jednym z tych, którzy poddali myśl zakupu Sokolnki przez Okręg i poczynił wiele zabiegów, aby kupno to doprowadzić do skutku. W imieniu Gniazda im. Świątkiewicza, którego Zmarły był prezesem, pożegnał go dh Leon Nowak, członek tegoż gniazda i jego długoletni przyjaciel.

Po przemówieniach przedstawicieli Sokolstwa posypały się grudki na trumnę. Uczestnicy pogrzebu zaczęli się rozchodzić, zostawiając zmarłego na wieczny sen w ciemnej mogile, aby po trudach życia doczesnego spoczął śniąc o Polsce, dla której tak wydatnie pracował i której niepodległości tak gorąco pragnął.

W pogrzebie udział wzięli przedstawiciele wszyst. gniazd w Chicago, oraz wielu przyjaciół, z którymi zmarły pracował dla Polski i Sokolstwa, jak również członkowie Klubu Myśliwskiego "Sokół", którego śp. Rosentreter był członkiem.

W dniach, gdy zwłoki spoczywały w kaplicy Makarskiego, setki osób przybywało codziennie by odwiedzić Zmarłego i oddać mu ostatnią usługę.



Siódma Pożyczka Wojenna a Zbliżająca Sie Walka o Japonię.

(ciąg dalszy na str. 2-ej)

zwierzęcym fanatyzmie, ślepo wierzącym w niezwyciężonego Syna Nieba i walczącym tym zjadając i tym złośliwiej im bliższy jest koniec.

Uzupełnienia armii japońskiej, wynoszącej od 200 do 250 tysięcy rocznie, wciąż jeszcze przekraczają jej straty. Japończyk walczą do ostatniego, jak o tym nasi żołnierze na Pacyfiku dobrze wiedzą.

Iwo Jima jest przykładem, czego należy się spodziewać w nadchodzących ofensywach. Japończycy wierzą, że nie przegrali jeszcze żadnej wojny i wciąż jeszcze nie spodziewają się przegrać i obecną.

Japonia Jest Odległa

Największą przeszkodą w szybkim zwycięstwie nad Japonią jest wielka odległość jaka nas od niej dzieli. Podczas inwazji Francji dostawy drogą morską wymagały jednej nocy. Gdy zacznie się walka o Japonię — statki będą musiały płynąć pięć miesięcy. Nawet posiadając Filipiny, jesteśmy jeszcze 1,700 mil od Tokio. W ten sposób podczas gdy nasze linie dostaw się wydłużają — japońskie linie się kurczą, ułatwiając wrogowi problem zaopatrzenia.

Gdy się o tym wszystkim pomyśli — to widzi się, że najdłuższa, najtrudniejsza i najbardziej kosztowna część wojny jest jeszcze przed nami. Do zadań tych nie możemy podchodzić połowicznie.

Japonia Posiada Wciąż Jeszcze Olbrzymią Maszynę Wojenną

Japonia ma dostateczne zaopatrzenie nawet na długą wojnę. Ma dość żywności, choćby dlatego, że Japończykowi wystarcza w razie potrzeby mała miarka ryżu jako całodzienne pożywienie. Produkcja jest olbrzymia, podczas gdy wymagania osobiste Japończyków są małe i podczas gdy oprócz swoich ludzi, rozporządzają oni liczbą 400,000,000 podbitych ludów.

Japończyk pracuje 12 do 16 godzin dziennie, korzystając tylko z dwóch dni wolnych w miesiącu. Japończyk nie ma prawa opuścić pracy, zmienić jej lub strajkować. Najwyższy zarobek wynosi \$3.00 dziennie, z czego od 30 do 75 centów idzie na podatki i przymusową oszczędność.

Armia japońska wynosi obecnie około 4 miliony ludzi, przy czym około 2 miliony jest w rezerwie, gotowych w każdej chwili do powołania. Oprócz tego około półtora miliona młodzieży japońskiej w wieku od 17 do 20 lat, jeszcze nie podlega poborowi.

Japończycy, jak wiemy o tym walczą do ostatniego. Nie należy ludzi się tym, że Tokio i inne miasta japońskie są zbudowane z papieru, albowiem fabryki przemysłu wojennego są przeważnie ogniotrwałe, odporne na wstrząs, na trzęsienie ziemi i nawet na nasze bomby. Japończycy liczą na to, że Ameryka zmęczy się wojną wcześniej niż oni. Uważają nas za "soft democracy" i myślą, że nas przetrzymają. Zwycięstwo nad tym zawiętym nieprzyjacielem musi jeszcze wymagać wielkiego wysiłku i długiego czasu.

Do tego będziemy potrzebować nowego materiału wojennego. — Więcej tanków, samochodów, dział, bombowców. Naprzkład, obecnie zaczęliśmy nową

produkcję olbrzymich bombowców przy których "Super-fortresses" wydają się małe.

Ta olbrzymia ilość kosztownego materiału pochłania wciąż więcej dolarów. Im więcej tych dolarów poświęcimy na produkcję tym prędzej nasi chłopcy będą mogli wrócić do domu.

I jeszcze jedna rzecz, o której obysmy nie zapomnieli: chorzy, ranni i inwalidzi muszą otrzymać najlepszą i najbardziej nowoczesną opiekę lekarską. Oczywiście, że i na to jak naprzykład na t. zw. rehabilitację do życia cywilnego, potrzebne są wciąż nowe i nowe miliony dolarów. Zgodzić się ze mną, że żołnierze, którzy tyle dla nas zrobili i nadal robią, zasługują na nasze nieograniczone względy.

Olbrzymie Zadanie Ameryki

Żołnierze ci potrzebują obecnie coraz więcej poparcia zarówno moralnego jak i finansowego całego kraju i narodu. Musimy strzec się zbytniego optymizmu, opieszałości, oszukańczej propagandy pokoju i musimy patrzeć prawdzie prosto w oczy. Obok tego musimy wszyscy bez żalu przyjąć na siebie nieznaną dotąd w dziejach Ameryki wysiłek finansowy ze świadomością, że wysiłek ten stokrotnie się opłaci.

Siódma Pożyczka Wojenna

Sprzedaż Siódmej Pożyczki Wojennej rozpoczyna się 14 maja. Kwota przewidziana dla sprzedaży wśród osób prywatnych jedynie wynosi 7 miliardów dolarów, to znaczy połowę przewidzianej całości emisji, wynoszącej 14 miliardów, w tym samych "E" Bonds" aż 4 miliardy.

Walny Zjazd i Zlot Okręgu IX Sok. Pol. w Am.

Na mocy mego urzędu i uchwały Rady Okręgu IX. niniejszem zwołuję Szesnasty Walny Zjazd i Zlot Okręgu IX. do miasta Syracuse, N. Y., na sobotę 30 czerwca i niedzielę 1 lipca r. b. — 1201 Genessee ulica, gdzie gospodarzem będzie gniazdo 936 Sokolów z pomocą gniazda 772 Sokolic.

W myśl konstytucji delegatami lub delegatkami na zjazd mogą być:

a) Z urzędu zarząd okręgowy;

b) członkowie Legji Honorowej;

c) zarządy gniazd — prezes, wiceprezes lub wiceprezeska gniazd mieszanych, sekretarz finansowy, sekretarz prot., kasjer, naczelnik lub naczelniczka bez wyboru; delegaci i delegatki gniazd, w proporcji jeden delegat na każde 25 członków i większy ułamek tej liczby.

Wybród delegatów winien być przeprowadzony na specjalnym posiedzeniu gniazda, nie później jak 20 czerwca; mandaty będą dla każdego gniazda wysłane, które po dokonaniu wyboru, należy wypełnić przez zarząd gniazda i duplikaty wysłać do sekretarza Okręgu dha J. H. Kowalewskiego — 34 Vose St. Rochester 5, N. Y. zaś oryginał każdy delegat lub delegatka zabiera z sobą na zjazd.

Każde gniazdo winno wysłać tyle delegatów ile jemu prawo przysługuje.

Teraz do drużyn ćwiczących, które się serdecznie przygotowują do publicznego występu, aby ta była jak najliczniej reprezentowana; apeluję do zarządów gniazd, naczelników i naczelniczek, którzy tyle czasu poświęcają ich klasom by takowe były wysłane na zlot — publiczny bowiem egzamin na boisku w Syracuse, N. Y. będzie dla niej zachętą do dalszy pracy sokolej i da jej prawdziwy hart ducha, i gdy nas zabraknie, oni nasze miejsca zastąpią i wysoko dźwigać będą sztandar szarego Ptaka. Czołem!

JAN STENCLIK prezes Okr. IX.

Może się zapytacie, dlaczego tak wielka suma właśnie teraz? Odpowiedź znajdziecie w tym, co mówiłem poprzednio, a mianowicie: decydujący okres (i najcięższe jednocześnie walki z Japonią) właśnie się rozpoczyna. Od nas zależy, od tego na ile bondów się zdobędziemy zależyć będzie krótkość tego ciężkiego okresu i ostateczne zwycięstwo. Kupując bond, musimy sobie zdawać sprawę, że kupujemy naszą własną przyszłość i przyszłość Ameryki.

Inwestując w bondach zapobiegniemy zbytniemu wydawaniu pieniędzy i stworzymy sobie oszczędności, które z kolei uchronią nas przed wielkim niebezpieczeństwem. okresu powojennego, mianowicie przed inflacją.

Oszczędzajcie własne pieniądze, aby oszczędzić Wasz kraj. Gdy przyjdzie spokój i nasza wspaniała produkcja amerykańska będzie w stanie zaoferować nam bez ograniczeń okresu wojennego wszystko, czego dusza zapagnie, — wówczas właśnie będziemy potrzebować gotówki na kupowanie. Posiadanie bondów wojennych w tym czasie po wojnie, właśnie zapewni nam zaspokojenie wszystkich naszych potrzeb, starych i nowych.

W tym roku będą tylko dwie emisje bondów wojennych, a nie trzy, jak w zeszłym roku. Dlatego też każda z tych dwóch emisji musi przynieść więcej niż każda z trzech zeszłorocznych.

27 milionów Amerykanów pracujących rozpoczęli zakupowanie bondów z oszczędności ze swych pensji i poborów już w kwietniu. W maju i czerwcu dokupią oni niewątpliwie jeszcze pewną dodatkową ilość bondów ponad sumy przewidziane w ich budżetach oszczędnościowych. Nie pozostajmy w tyle! Siegnijmy do naszych kieszeni! Spełnijmy wszyscy nasz obowiązek, który jest obowiązkiem zarówno w stosunku do naszego kraju, jak i w stosunku do nas samych i naszej przyszłości.

DZIAŁ URZĘDOWY.

PRZEWODNICTWO SOK. POL. W AM.

97-99 So. 18th St. — Pittsburgh 3, Pennsylvania

DR. T. A. STARZYŃSKI	Prezes
MARJA KORPANTY	Wiceprezeska i Organizatorka
JAN GARBINSKI	Wiceprezes
GUSTAW PIEPEZNY	Naczelnik
JÓZEF WALCZAK	Sekretarz
W. J. ŁASKA	Kasjer
M. WASILEWSKI	Redaktor
KS. S. E. NIEDBALSKI	Kapelan

CZŁONKOWIE WYDZIAŁU — A. Brzozowska, G. Hartman, W. Karlak, W. Komorowski, S. Pilchowski, J. Szwonderski, W. Zieliński

Kablogramowy adres Sokolstwa Polskiego w Ameryce jest następujący: **POLFALCON — PITTSBURGH, PA.** Posiedzenia Przewodnictwa odbywają się w drugi czwartek każdego miesiąca.

MISTRZ KAPITUŁY — DR. ROMUALD OSTROWSKI
60 Douglas Street, Hammond, Ind.

PREZESI OKRĘGOWI:

- Okr. I. — FRANCISZEK WUJCIĄK — 665 - 15th Ave., Irvington, N. J.
Okr. II. — ANTONI BOCHENEK — 1900 W. 21st St. Chicago, 8, Ill.
Okr. IV. — JOZEF WOJCIECHOWSKI —
Okr. V. — H. KOŁAKOWSKI — 119 Olive Street, Meriden, Conn.
Okr. VI. — WL. KARPINSKI — 708 So. Jackson St. So. Bend 19, Ind.
Okr. VII. — WINCENTY MAZIARZ — 223 Dickson St., Duryea, Pa.
Okr. VIII. — ALFRED CZARNOTA — 74 Beech Street, Holyoke, Mass.
Okr. IX. — JAN STENCLIK — 158 Roycroft Street, Rochester 5, N. Y.
Okr. X. — PIOTR POJDA — 21 Hepburn Street, West Warwick, R. I.
Okr. XII. — JASIŃSKI CZESŁAW — 111 So. Broadway 31, Baltimore, Md.
Okr. XIII. — ROBERT JÓZWIĄK — 2941 Biddle Ave., Wyandotte, Mich.
Okr. XV. — JAN RYBAK — 821 Union Street, Taylor, Pa.
Okr. XVI. — WAL. RYBICKI — 2144 Indianapolis Blvd., Whiting, Ind.

WICEPREZESKI OKRĘGOWE:

- Okr. I. — K. LUTOSTAŃSKA — 1148 Clay Avenue, Bronx, N. Y.
Okr. II. — JOZEFA RUTKOWSKA — 4827 So. Wolcott Ave. Chicago 9, Ill.
Okr. IV. — R. ZMUDZIŃSKA — 62 Gregory Street Pittsburgh 3, Pa.
Okr. V. — MARJA ZIELIŃSKA — 163 Maple St. Bridgeport 8, Conn.
Okr. VI. — F. CIESIELSKA — 1222 W. Thomas St., So. Bend 19, Ind.
Okr. VII. — Marja Furmańska — 102 Orchard St. Naticoke, Pa.
Okr. VIII. — MICHALINA MARCZAK — 279 Front St. Chicopee, Mass.
Okr. IX. — APOLONIA OSZYWA — 2111 Hudson Ave. Rochester 5, N. Y.
Okr. X. — BRON. PIANKA — Box 188, Hope Valley, R. I.
Okr. XII. — C. KULIŃSKA — 302 S. Robinson St., Baltimore, Md.
Okr. XIII. — M. GODLEWSKA — 18880 Carrie St. Detroit 12, Mich.
Okr. XV. — M. Bednarczyk — 1269 Loomis Ave. Scranton, Pa.
Okr. XVI. — J. PLUMOWSKA — 212 — 156th St., Calumet City, Ill.

SEKRETARZE OKRĘGOWI:

- Okr. I. — I. P. KASPROWICZ, 235 Columbia Ave., Irvington, N. J.
Okr. II. — A. LAMPERSKI — 6223 So. Karlov Ave. Chicago 29, Ill.
Okr. IV. — P. SZCZEPAŃSKI — 838 Ridge Ave. McKees Rocks, Pa.
Okr. V. — EDWARD ZAWISZA — 183 Crown Street, Meriden, Conn.
Okr. VI. — A. MOSKWIŃSKI — 641 N. Johnson St. So. Bend 19, Ind.
Okr. VII. — ANNA J. RYBEK — 154 Dickson Street, Duryea, Pa.
Okr. VIII. — STANISŁAWA ŁAKOMA — 291 Front Street, Chicopee, Mass.
Okr. IX. — JAN KOWALSKI — 34 Vose Street, Rochester, N. Y.
Okr. X. — JAN BLASIK — 97 Pulaski St., West Warwick, R. I.
Okr. XII. — SZCZEPAN RÓŻAŃSKI — 510 So. Rose St. Baltimore, 24, Md.
Okr. XIII. — B. LENDO — 3596 29th Street, Detroit 10, Mich.
Okr. XV. — J. JACKOWSKI — 210 Crane Street, Minooka, Pa.
Okr. XVI. — J. PRESSIG — 547 Wentworth Avenue, Calumet City, Ill.

NACZELNICY I NACZELNICZKI OKR.

- Okr. I. — Ludwik Topolski — 1006 N. York Road, Willow Grove Pa.
HELENA DRAL — 437 So. 17th St. Newark 3, N. J.
Okr. II. —
HELENA BOBKO — 5158 So. Hermitage Ave. Chicago, 9, Ill.
Okr. V. — EDWARD BIESTEK — 130 Veteran Street, Meriden, Conn.
JÓZEFA MYJAK — 1655 State St. New Haven 11, Conn.
Okr. VII. — WŁADYSŁAW PŁOŃSKI — 59 Vine St., Pittston, Pa.
Okr. VIII. — JAN ULMA — 32 Bell Air Ave., Pittsfield, Mass.
ALICJA KRZEMIŃSKA — 6 Gardner Rd., Chicopee, Mass.
Okr. IX. — TADEUSZ ŻÓŁKIEWICZ — 914 Filmore Avenue, Buffalo, N. Y.
HELENA DEUTCHMAN — 22 Chase St. Auburn, N. Y.
Okr. XIII. — FRAN. GRABOWSKI — 2651 Pulaski St. Hamtramck 12, Mich.
CELINA PRUSIK — 5039 McDougall, Detroit 11, Mich.
Okr. XV. — JAN JACKOWSKI — 210 Crane Street, Minooka, Pa.
Okr. XVI. — E. A. GÓRECKI — 302 — 156th Place, Calumet City, Ill.
GENOWEFA IGNARSKA — 4326 Iowle Street, Hammond, Ind.

He who strikes terror into others
is himself in continual fear.

Claudian.

ENGLISH SECTION

Nothing can be lasting
when reason does not rule.

Quintus C. Rufus.

MOST LATE NEWS FROM EUROPE BEST HEARD HERE FOR YEARS

**Reported Death of Hitler, Certain Death of Benito Mussolini,
Plus Prospects of Unconditional Surrender, Things World
Has Long Awaited; 'Frisco Conferees Argue.**

As this is written Adolf Hitler has been reported dead, but no one but the Germans has admitted it.

Benito Mussolini, the Il Duce coming. Millions of lives have of Italy, too, has been shot to be snuffed out to stamp out death by the Italians he led to the warlords who designed to their doom, then strung up in rule the world.

The death of Mussolini, the subjects who once believed every report on Hitler, and the fact word he uttered, stoned and spat that his top aides Goering, Himmler and Goebbels, too, probably upon his lifeless body.

And, as this is being written, by this time have met their fate, the war in Europe has not yet ended officially, although to all months.

The only improvement in that intents and purposes it has been news now, would be the assurance over ever since the Americans and British swung from the gates that the last rifle has been fired of Berlin and headed into the in Europe, the last hand grenade Bavarian last redoubt of Hitler has been thrown and the last and his hated henchmen. dive bomber has landed.

The current reports, as we go But when the war's end comes to press, are that Germany has the time will also arrive for offered to accept the Allied terms another kind of struggle, the of unconditional surrender. struggle that is certain in the re- Probably by the time the presses building of many cities, towns and begin to roll on this edition of hamlets that literally have been the Sokol Polski, that uncon- blasted off the face of God's good ditional surrender will be a thing green earth.

The end has been a long time Meanwhile, the representatives of 49 nations — including Argentina — are working on plans for a World Peace in the conference at San Francisco.

NEWS IS SOUGHT ON MEN IN SERVICE

There have been disputes already in this conference about various things. They are trivial, compared to what has gone before in the war. All bickerings should cease at San Francisco and a peace that will be lasting through the years, and even centuries to come, should be the ultimate result.

The boys who have done the fighting, the millions of Poles, Americans, British, Australian, Canadian, Russian and others, could settle quickly the disputes over boundaries, votes and other arguments that have been going on. Representatives at the conference should give this more than just a passing thought.

Since the recent announcement that it is planned to devote space in these columns to our men who are in the service, several Nests have written in asking about the material they are to send.

Because of space limitations and the number of boys to be honored with notices, it is next to impossible to use pictures.

Nest secretaries who would like to include their boys in this series, however, should send in the information about the boys just as soon as possible. Here is what should be included:

The serviceman's name and rank, his home address, names of his parents, how long he has been in the service, how long he has been overseas, and the major engagements in which he has participated. It also should be included if he has won decorations, or has been wounded.

His age, whether he is married or single, and what work he followed before entering the service, also should be given. If the serviceman was active in the Polish Falcons, and to what extent, also should be contained in the information.

It is planned to use at least one, possibly two, of these in each service column when the department is initiated. The column will not appear until we have several such notices in our hands.

Address them to Editor, English Section, The Sokol Polski, 97-99 S. 18th St., Pittsburgh, Pa.



OUR BOWLING TOURNAMENT

● FALCON CHAMPION

The champion Polish Falcons of America bowler for 1945-46 season is none other than Druh Tadeusz Spara a member of Nest 804, Pittsburgh, Pa. His score of 642 has given him the crown of champion for at least one year.

That man really went to town. In the team events he knocked the maples for a 613. in the doubles for, 534, which gave him for all events a fine score of 1789, just three pins below the highest score made by Druh A. Rzakiewicz. Those little wee three pins cost just \$10.00 in prizes money. Druh Spara fared very well, generally speaking, he is one of the lucky members of Nest 804 which finished third in the team events, second, in the all-events and first of course in the singles. Are we proud of such a bowler in Pittsburgh — and how.

● TEAM CHAMPIONS

The team championship goes to an Erie team which bowls under the ABC registered name of "Koehler's Beer." This means that the "wandering" trophy is again going to glare in the eyes of the members of Nest 123. There are 7 winners in the team events of which four of them go to the teams representing Nest 123. There are Nests, 804, 610, 74 and 123 comprising the list of winners. The score of 2858, copped first place.

● DOUBLES WINNERS

In the top spot of the doubles winners we find the combination of Rev. Cebelinski and Dh Carl Sienkiewicz. Their score of 1199 from the time it was bowled, has never been in the precarious position of being replaced. The nearest to them and in second place was the combination of the Dh Andrychowski brothers with 1153. Both combinations are from Nest 123. The genial Reverend is the Assistant to our National Chaplain in his parish.

● ALL EVENTS WINNERS

The All-Events contest is the only event where the difference between the first and second place can be called close. Just three pins difference — and it had to happen to one of the Pittsburgh members. Oh well, another tourney will roll around and our champion again shall be there to better

EVENTS TAKING PLACE IN POLAND ARE FOUND OF GREAT CONCERN HERE

**Toledo Blade Editor Writes Vigorously That Destruction of
Poland from Within is Something All Americans Are
Concerned With — Senator's Position Given.**

A gallant nation — Poland — is being destroyed from within.

Some may ask "Is that any concern of ours?"

To Americans of Polish descent, it certainly is of great concern to us, for in that gallant country there are many relatives whose protection we seek and whose security is our principle thought.

Here in America, too, it appears to be the concern of other than just the Polish people. The Toledo, O., Blade newspaper, vigorously says it is of great concern to all Americans, regardless of nationality.

Alluding to Senator Vannenberg's position, the Editor of the Toledo Blade wrote recently:

"Because the treatment of Poland will have a large effect upon success of our ultimate plans for collective security and organized peace, he would have our government speak out just as forcefully in behalf of fair play for all Poles as Mr. Eden has spoken for the British Government.

"Sometimes we Americans and the British, so much like us, are accused of taking a holier-than-thou attitude in insisting that our way of life and our democratic form of government are so much better than others.

"But what other system can diverse people to live in peace at home and abroad than one by which any majority will recognize as basic the rights of any minority? That is why the most American of our people have always fought for a live-and-let-live tolerance which is essential to our way of life and to our form of government.

"That is why they fear the danger of internal strife to international peace if Poles continue to mistreat Poles and Greeks continue to battle Greeks.

"It is our concern. We have sent our sons to the battlefields of Europe because we felt that it

himself. Now, Druh A. Rzakiewicz can keep that honor.

● THIS COLUMN'S END

With the next issue of the "Sokol" this column will end. A full list of winners will be published and the full financial report may be found on another page. The results of the voting for the next tournament city, will also be given. We hope that everyone reading this column has enjoyed it and when time rolls around to make preparations for the next tourney, that we will be in a position to again convey unto you the news about the tourney in a better and more enjoyable way.

was, it is and will be our concern."

The Moscow sponsored "government" in Poland has been preparing Poland for delivery to Stalin. Thousands of members of the heroic Home Army are being sent to prisons, concentration camps, or to Siberia.

Persecution and violence following the Moscow pattern have been rampant.

Should this be any concern of us? We think it should.

CONVENTIONS ARE SET NEXT MONTH

District conventions soon will be the order of the day among members of the Polish Falcons of America. Preparations already are being made to entertain many of the conventions thus far scheduled.

First of the districts to hold their conventions this year will be District 4, Pittsburgh, District 9, Rochester, N. Y. and District 13, Detroit. All three of these districts will swing into convention session on June 30 and July 1. Athletic field meets are to be resumed in both the District 4th and 9th conventions.

District 1 at Newark, N. J., will hold its convention, with a field meet included, beginning on July 1.

Other convention dates have been fixed for District 2, Chicago, at Chicago Heights, Ill., on July 4; and District 8 at Holyoke, Mass., on October 14.

Dates have not yet been announced for the conventions in the following districts, but they will be held, some with field meets to be included:

District 5, Meriden, Conn., at Union City, Conn; District 6, So. Bend, Ind., District 7, Scranton, Pa; District 10, W. Warwick, Rhode Island; District 12, Baltimore, Md.; District 14, Whiting, Ind., and District 15, Duryea, Pa.

KONTEST OKRĘGÓW

(ciąg dalszy ze str. 1-ej)

deczna praca sokola — niech takich więcej Tyczkowskich się na kamieniu rodzi, jak powiada nasze polskie przysłowie!

Stale zasila nowymi członkami dział dziatwy gniazdo 74 w Auburn, N. Y., a dzisiaj czytając z tak wielką radością o zakupieniu letniska — może tam przy tym cudownym jeziorze, gdzie to kiedyś kurs sokoli się odbył? — to dopiero radość będzie kiedyś z wami kilka tygodni spędzić, bo tam słońce tak uroczysto działa na pracę wychowawczą; tam byliśmy świadkami, gdzie młodzieńskie kuchareczki smaczny przygotowywały obiad dla kursaków pod kierownictwem dhny Wikci Pelc! Tak prędko tych nadzwyczaj miłych chwil się nie zapomina — więc wiercie nam Druhowie gn. 74., że naprawdę pogratulować wam serdecznie musimy za tą troskę o dziatwę, by miała gdzie kilka tygodni rozpalic ognisko w czystej atmosferze pod waszym czujnym okiem, wychowując sobie przyszłych następców. Wy umiecie pracować i ze wszystkich zbieranych finansów budować to co się nazywa sokola praca. Dumny zatem napewno jest prezes Okręgu IX dh Jan Stęclik z całym zarządem, wszystkie gniazda, a już chyba najwięcej Sokolstwo Polskie — Drużynie Gniazda 74 Czołem!

Do grona pracowników doszedł dh Jan Garbiński, wydziałowy nasz, jeden może z najdzielniejszych naczelników, wychowanek śp. dha St. Nadolskiego, który na nowo pobudza do życia gniazdo 41 w New Kensington, a znając Jego kwalifikacje wierzymy, że na zlocie Okręgu IV. w Natronie stanie silny pierwszej klasy zastęp drużyn ćwiczących pod jego kierownictwem. Zatem nie tylko w gniazdach są organizatorzy, ale i członkowie Przewodnictwa również dokładają wszelkich sił, aby kontest Okręgów wypadł świetnie. Zanim się ukończy mam nadzieję, że wszyscy urzędnicy znajdą się na czynnej liście — zobaczymy i czekamy i prosimy!

Prezeska gniazda 118 dhna Maria Sikora nie tylko czuwa nad pracą Jej powierzonego gniazda, ale również i pragnie dopomóc gniazdo 8, dając im kilka nowych członków, by praca wspólna i serdeczna postępowała naprzód. Mając tak wielkie korzyści i przywileje przy siedzibie Sokolstwa praca w obydwóch gniazdach kwitnąć powinna i służyć za przykład wszystkim innym. Całe zastępy naczelników i naczelniczek gniazda te posiadają i zauważyliśmy że te młode drużyny jak Kowalewska, Clara Sobieszczyk i El. Kiellar początek dały; gdyby tak od wszystkich członków starszych kilka ciepłych i serdecznych słów od czasu do czasu doznały, to praca przybrałaby znowu rozmach i stanęłaby na poziomie jakto dawniej bywało — mniej szukać dziury w całym, mniej wypowiadać krytyki niczem nieuzasadnionej, bo ciąglem gderaniem gniazd się nie buduje, ale je rujnuje, a wierzymy, że zasłużone gniazdo 118 na tym stopniu się dalej utrzyma — naczelniczkom młodym pragniemy dodać słowa zachęty i jesteśmy im wdzięczni za pracę.

Dhuna Różia Królikowska z gniazda 107 w Bridgeport, Conn. dzielnie się spisuje jako nowa sekretarka na rok 1945. Któż niezna Rózi z dawnych lat serdecznej pracy na terenie Okręgu V? Chyba wszyscy dobrze tą rodzinę Królikowskich pamiętamy, a może najwięcej podczas Zjazdu Sokolstwa w r. 1936? Cieszymy się, że dhna Różia z całą werwą stanęła do kontestu Okręgów i wierzymy, że przy pomocy wszystkich dzielnych sokolic wybijecie się na pierwsze miejsce w obecnym kontencie — Czołem Gn. 107!

Gniazdo 699 w Toledo, Ohio — nasze kochane Sokolice dhny Maria Paszek i Broncia Adamczewska bardzo piękną pracę prowadzą szczególnie w dziale dziatwy; już z góry mają różnego rodzaju wieczorki nakreślone, jak dzień dziatwy itd., aby tylko jaknajwięcej zachęcić rodziców do oddania pod opiekę Sokołom maleńkich i większych sokoląt, dając im możliwość przebywania nie tylko w dobrym towarzystwie, pod dzielą opieką zawodowych wychowawczyń, ale pielęgnując język polski, tą perłę najbogatszą na wychodźstwie, jednym słowem wzmacniają i chronią od wynaradawiania się, za co pragniemy im serdecznie podziękować — a mając za opiekuna gniazdo 92 — pod zdolnym kierownictwem dha Zychowicza jako prezesa i mecenas

Markowskiego jako członka Komisji technicznej wierzymy, że dołożą oni wszelkich sił, aby sokolnia stale wypełniona była tą młodzieżą, byście miały wszelkie udogodnienia, któreby Wam dodały ducha do pracy — niechże rozwijają się nasze gniazda sokole w Toledo!

Kiedy piszemy o Okręgu XIII, to tam gniazda nieomal wszystkie mają działy dziatwy, przeprowadzają piękne programy, bo ile razy bawiłam na terenie tegoż Okręgu to zawsze występ malutkich był pierwszy i tak zawsze wspaniale przygotowany, iż w pracy tej nasze kochane Druhenki nieustają.

Gniazdo 823 dzięki pracy dhny Anieli Zapytowskiej jako sekretarki doskonale się wybijają w pracy werbunkowej. Każdy z nas pamięta dhnę Zapytowską z lat dawnych jako naczelniczkę, pierwszej klasy sokolicę i do dziś dnia na tym posterunku pozostała. Przy wielkiej pracy dhny Janiny Prusik i jej córki Celiny, naczelniczki Okr. XIII, gniazdo 823 ma piękną historię i znane jest z występów nieomal każdej uroczystości sokolej — Czołem Wam Druhenki Kochane!

Tak samo Gniazdo 934, dzięki tej naprawdę oddanej organizatorce i prezesce dhnie Anieli Klimeckiej rośnie licznie i wysuwa się na pierwsze miejsce. Również Sokolice gn. 799 posuwają się naprzód i tu bacz dhna Kinga Panfil jako wzorowa sekretarka, aby raport nie nadszedł próżny, ale pełny z nowymi aplikacjami, co napewno ogromnie uraduje dhnę Gracką prezeskę gniazda, pod której kierownictwem praca przynosi ładne rezultaty.

Może nieraz napotkamy na ostre wymiany słów, na krytykę na różnego rodzaju błachostki, ale to nic nie przeszkadza w pracy werbunkowej, bo nikt na to nie zwraca uwagi, co sobie ktoś tam powie, jak mu tylko do zdrowia to potrzebne, ale że gniazda rosną licznie to radość, że gniazda zasilają swoje szeregi nowymi siłami to wdzięczność dla was wszystkich żywimy, bo i to zasługuje na pochwałę.

Krytykując idziecie jednak naprzód. Nieraz pragnęłabym widzieć na zebraniach by się wygadali, a pracę kontestową równocześnie serdecznie prowadzili, bo zwykle inaczej bywa — kłócą się, ale i niepracują, zatem żadnych korzyści niema. Niechże wszystkie Okręgi wypowiadają się, krytykują ale niech i praca werbowania posuwa się naprzód.

Zatem kłómy się wszyscy serdecznie, krytykujemy się nawzajem, szczerze wypowiadamy się na zebraniach i godnością, posuwamy się w pracy werbunkowej by jaknajwiększe korzyści gniazdu, Okręgowi i Sokolstwu Polskiemu, to przyniosło. Te słowa nie piszę tylko do Okręgu XIII, aby mnie źle zrozumiano, ale do nas wszystkich, do nas urzędników, do nas szeregowców, do nas wszystkich członków Sokolstwa Polskiego, którym dobro i rozwój na sercu spoczywa.

Dział dziatwy to nas puls, od którego przyszedł rozwój zależeć będzie — pozostaje nam jeszcze kilka tygodni, wykorzystajmy wszyscy — wprowadźmy chociażby jednego lub jedną do gniazda, aby znaleźliśmy się na czynnej liście gniazd Sokolstwa Polskiego, by nas nie zabrakło na imiennej liście jaka każdego miesiąca jest podawana.

Prosimy wszystkich o wyteżenie wszelkich sił, aby maj był najobfitszym i najbogatszym i poświęconym na rozwój Okręgów!

Czołem!

Maria Korpanty

Wiceprezeska i Organizatorka Sok.

NIEMA ASPIRYNY

— pewniejszej, silniejszej i szybciej działającej niż oryginalna czysta St. Joseph Aspiryna. Żadna aspiryna nie może Wam więcej pomóc. Najpoczątkująca aspiryna w świecie za 100 100 tabletek tylko 35¢. Bądźcie pewni że żądacie zawsze oryginalną St. Joseph Aspirynę.

WIEŚCI z OKRĘGU DRUCIEGO. Chicago, Ill.

Gniazdo 2. Urządza Wystawę Ręcznej Pracy

Gniazdo 2. im. Świątkiewicza, a względnie Komisja Sokolic tegoż, urządza na odpowiednią skalę wystawę ręcznej pracy, robotek, sztuki kulinarnej, zbiorów i oryginalnych kolekcji gniazda. Wystawa, która już teraz zapowiada się dobrze, obejmować będzie pięć działów, a mianowicie: Sokolic, Sokolów, Młodzieży i Działwy.

Wystawa odbędzie się w niedzielę, 20 maja r. b. w sokolnicy gniazda — przy 1062 N. Ashland Ave. Początek i otwarcie wystawy o godzinie 2-ej popołudniu. Wstęp wolny będzie dla wszystkich. Prócz serdecznego zaproszenia na zwiedzenie tej niezwykłej wystawy, Sokolice zapewniają, iż każdy kto na wystawę przybędzie tego nie pożałuje a zabawi się w miłym gronie towarzyskim gniazda 2.

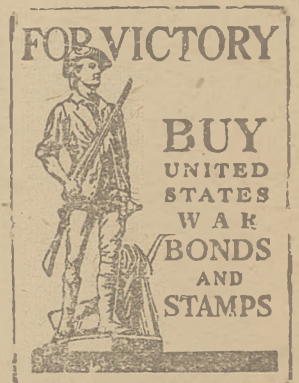
Rocznica 20-ta Gniazda 827 Sokolic

W niedzielę, 27 maja, znane i czynne w pracy na niwie społecznej, narodowej i sokolej gn. 827 Sokolic, w dzielnicy Brighton Park, obchodzić będzie 20-lecie swego założenia. Jak się dowiadujemy, energiczne starania są czynione, ażeby ta podniosła uroczystość jubileuszowa wypadła okazale.

Z okazji 20-lecia rano w kościele miejscowym zostanie odprawione nabożeństwo na intencję członków gniazda, a wieczorem w Domu Wolność — 4615 S. Mozart Ul. odbędzie się kolacja. Na uroczystości tej będzie obecna reprezentacja Okręgu.

Komitet jubileuszowy z prezeską M. Konieską na czele, dokłada wszelkich starań, ażeby uroczystości wypadły jak najokazalej. Drużyna sokola miejscowa i okoliczna serdecznie jest zaproszona o wzięcie licznej udziału i szczerze poparcie urządzanej zabawy.

A. L.



NA SPRZEDARZ

\$1,500 wpłaty na farmerski dom i 240 akrów ziemi — budynki w dobrym stanie, stodoły, 9 pokojowy dom, elektryka, zagajnik, cena \$5,200.

Pisać:
MR. DOUGLAS
FORT PLAIN, N. Y.

FOURTEENTH STREET BANK

1401 CARSON ST. — PITTSBURGH, PA

Skrzynki bezpieczeństwa do wynajęcia
\$2.50 na rok i wyżej

MEMBERSHIP OF FEDERAL DEPOSIT
INSURANCE CORPORATION

Z Konferencji w San Francisco

F. W. Dziób

(Zjednoczona Prasa Polska
w Ameryce)

W pierwszej korespondencji uważam za wskazane bezstronnie i sprawiedliwie stwierdzić, że sprawa polska była tu przed otwarciem Konferencji i jest dotąd — bardzo głośna.

Tutejsze pisma stale i wiele piszą o "Polish question," a główne tytuły (headlines), zmieniane co kilka godzin w nowych wydaniach, wprost krzyczą o Polsce i o tem, że jej niema na Konferencji, a być powinna.

Wszyscy wielcy dygnitarze poszczególnych państw w chwili przybycia do San Francisco — w wywiadach prasowych, jako jedno z pierwszych otrzymali pytanie: co sądzą o sprawie polskiej? Odpowiedzie na ogół były bardzo przychylnie i życzliwe dla Polski.

Artykuły redakcyjne i korespondencje stąd wysyłane również bardzo życzliwie odnoszą się do sprawy polskiej, a przebiega w nich zdziwienie, że z jednej strony tyle się mówi o "sprawiedliwości", którą ma się kierować Konferencja a z drugiej strony tak bardzo niesprawiedliwie traktuje się Polskę, która przecież wielkie ofiary poniosła dla sprawy Zjednoczonych Narodów.

To przychylnie dla Polski nastawienie opinii w znacznej mierze jest zasługą Kongresu Polonii,

który liczących dziennikarzy, przybyłych na Konferencję, dokładnie informował o sprawie polskiej. Głośno tu jest o demonstracji jakiegoś Kongresu Polonii urządził w Chicago, gdzie 40 naszych dziewcząt w pięknych strojach ludowych, manifestowało na rzecz Polski odpowiednimi transparentami i wręczało literaturę o Polsce dziennikarzom z całego świata, którzy w liczbie około 1,500 przejeżdżali w specjalnych pociągach przez Chicago w drodze do San Francisco.

Jeden z tutejszych komentatorów radiowych, sympatyzujący z Rosją, zaznaczył z żalem, że Polacy "flooded" pociągi dziennikarskie "propagandą" o Polsce, że do wszystkich dziennikarzy pisali specjalne listy, że tysiące listów w sprawie polskiej wysłali do członków poszczególnych delegacji. Lepszej pochwały dla działalności Kongresu Polonii w sprawie polskiej — nie potrzeba.

Do życzliwego ustosunkowania się opinii w sprawie polskiej przyczyniła się również wiele Delegacji Kongresu Polonii z Prezesem p. Karolem Rozmakiem na czele, która jest na Konferencji z wiedzą i wolą Departamentu Stanu w charakterze przedstawicieli Polonii Amerykańskiej.

Delegacja ta udziela informacji, odwiedza członków poszczególnych delegacji, daje oświadczenie do prasy, prostuje celowe

falsze lub przypadkowe nieścisłości w pismach i na radio — jednym słowem stara się jak tylko może, ażeby sprawie polskiej pomóc.

Ze wszystkich stron kraju Delegacja Kongresu otrzymuje listy

i telegramy z uznaniem dotychczasowej działalności i z zachętą do dalszej pracy na rzecz Polski. Co dowodzi, że Amerykanie polskiego pochodzenia interesują się bardzo sprawą całości i niepodległości kraju swych ojców.

CO INNI PISZA

SIMMS O "POLSCIE - PASIERBICY"

Znakomity publicysta, William Philip Simms, zamieścił 30 kwietnia w pismach koncernu Scripps-Howard uwagi na temat Polski z okazji konferencji w San Francisco, której się przypatruje i przysłuchuje.

Simms na wstępie nazywa Polskę "opuszczoną przez wielkich sprzymierzonych pasierbicą." Nieobecność tej "pasierbicy," jego zdaniem, wywołała na policzkach pewnych delegatów rumieńce wstydu, a innym dała dużo do myślenia, gdy Polska złożyła 29 kwietnia memorandum w San Francisco.

Zdaniem Simmsa, niewiadomo jakie wrażenie i jaki skutek wywrą przestrogi Polki zawarte w tem memorandum. Ponieważ jednak nadeszły z miejsca, które może łącznie stać się lożem śmierci jednego z naszych europejskich sojuszników, co w wojnie wytrwał najdłużej i najwięcej wycierpiał — nie mogą one przejść bez echa. Prawdopodobnie przyspieszą chwilę ostatecznej rozgrywki między rządem polskim w Londynie a reżymem "prowizorycznym", rezydującym na gruzach Warszawy.

Simms przypomina, że już w Meksyku na ostatniej konferencji

pan-amerykańskiej delegacji Ameryki Łacińskiej zwierzały mu się z obaw o losy konferencji w San Francisco. Memorandum Polski musi przeto mieć dla nich specjalną wymowę. Trzy główne punkty tego memorandum polskiego mówią Ameryce Łacińskiej, że projekt wielkich mocarstw, przyjęty w Dumbarton Oaks, wyraźnie przewiduje, iż wystarczy jeden głos sprzeciwu, by Stany Zjednoczone nie przyszły z pomocą któremukolwiek państwu tej Ameryki, nap. Brazylii — gdyby ją napadnięto.

Bacznym obserwatorem jest Simms. Jego feljetony, w których wspomina o Polsce, nigdy nie mają ciasnego widnokręgu interesów jednego państwa, lecz szeroki horyzont światowy. Jego myśli przerzucone na papier, to nie myśli człowieka, zasklepionego w parafianiszczyźnie, prowincjonalizmie czy izolacjonizmie. Lecz myśli wytrawnego i wnikliwego pisarza politycznego wielkiej miary, prawdziwego w swym zawodzie weterana.

Simms postawił tylko kropkę nad "i" i ta jego kropka więcej mówi niż tasiemcowe artykuły wielu innych publicystów na temat słuszności tezy polskiej.

ROSJA NIE ŻYCZY SOBIE KONTAKTU Z WOJSKIEM, ANI PRASĄ ANGLO-SASKĄ.

Richard Hottelet, korespondent CBS, podał w transmisji radioz pierwszej linii frontu wojennego, że Rosja wyprasza sobie wszelki kontakt z wojskami amerykańskimi, a tym bardziej wtrącanie się anglo-saskiej prasy w ich sprawy. Amerykańscy inżynierowie, jak podaje Hottelet, natychmiast po złączeniu się frontów, — przetrzucili most przez Elbę obsługując go ludźmi i wehikułami, lecz po niedługim czasie wszelki ruch został zamknięty na żądanie Rosji. Jedynie oficjalne osoby mają prawo udawania się przez most.

Racja podawana jest, że Rosjanie na obcym gruncie obawiają się szpiegów i nie chcieliby narażać swego wojska na ich działalność.

Racja podawana jest, że Rosjanie na obcym gruncie obawiają się szpiegów i nie chcieliby narażać swego wojska na ich działalność.

MEMORANDUM RZĄDU POLSKIEGO NA KONFERENCJĘ W SAN FRANCISCO.

Rząd Polski na uchodźstwie w Londynie, za pośrednictwem Ambasadora Polskiego przy Rządzie Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie, Jana Ciechanowskiego, przesłał do Konferencji w San Francisco na ręce przewodniczącego konferencji Memorandum tak w sprawie polskiej, jak i w sprawach utworzenia jak najbar-

ziej sprawnej organizacji światowej dla utrzymania pokoju w przyszłości, oraz zapobiegania przyszłym grabieżom.

Memorandum rządu polskiego została oficjalnie wręczona prezydium Konferencji w sobotę.

W poniedziałek została również doręczona wszystkim członkom poszczególnych delegacji.

SPRAWA ZAGINIONYCH POLAKÓW.

Presja Mołotowa nie podoba się wielu delegatom i coraz głośniejsze podnoszą się protesty. Jeżeli Rosja chce, aby stosowano umowę zawartą w Jałcie do sprawy uznania Ukrainy i Białorusi, to powinna respektować i polecenie stworzenia nowego rządu w Polsce. Rosja nie śpieszy się jednak z uznaniem umowy w Jałcie i nie dba pomimo krokodylich łez Mołotowa, aby Polska była reprezentowana w San Francisco. W interesie Rosji leży, aby jej nie było. Dlatego się nie śpieszy z rekonstrukcją rządu w Polsce. Tymczasem Prezydent Truman wyraźnie powiedział — nie będzie rekonstrukcji, nie będzie reprezentacji.

Aczkolwiek sprawę Polski jakby zepchnięto na bocznicę, to jednak wyłania się ona stale. I prawdopodobnie nie raz jeszcze

wróci pod obrady. Dzisiaj pomiędzy delegacją krąży cyrkularz Polskiej Agencji Telegraficznej w sprawie zaginionych Polaków, których Sowiety podstępem sprowadziły do Moskwy i o których nic od tego czasu nie słychać. Nie wiadomo, co się z nimi stało. W kołach delegacji krąży wieści, że Sowiety uwięziły tych ludzi, ponieważ nie chcieli się zgodzić na sowieckie dyktando zaprzędania Polski Sowiетom.

Jak twierdzi Polska, Agencja Telegraficzna, przewodcy ci zaproszeni zostali przez władze militarne Sowiетów, aby jechali do Moskwy w sprawie porozumienia się co do rządu w Polsce, a później mieli być wysłani do Londynu aby przeprowadzili rozmowy z rządem polskim w tej sprawie. Spotkanie nastąpiło w dniu 28 marca i od tego czasu jakby kamień wpadł w wodę.

Szwajcarki Raport o Doli Dzieci Polskich Pod Okupacją Niemiecką.

Korespondent PAT'a w Genewie, stwierdza, że w biuletynie "Union Internationale de Secours aux Enfants" (Międzynarodowy Związek Pomocy Dzieciom) ukazał się obszerny raport o higienicznej i aprowizacyjnej sytuacji dzieci w Polsce pod niemiecką okupacją.

Raport ten, ogłoszony w Genewie, stwierdza, że "Polacy otrzymywali żywność w bardzo niewystarczających ilościach i że nawet te racje, do których oni mieli prawo na podstawie kart aprowizacyjnych, często istniały tylko na papierze, gatunek zaś tych produktów był skandaliczny. Raport również konstatuje, że przydział mleka dla małych dzieci był prawie wszędzie zniesiony i że dzieci polskie nie otrzymywały niemal zupełnie ani cukru, ani konfitur, ani żadnych masełek odżywczych. Mięso wydzielane było w ilości 100 gramów miesięcznie na osobę. Chleb był nie do jedzenia, kartofle często okazywały się zepsute. Wskutek tak opłakanych warunków mieszkańcy Warszawy mieli faktycznie zaledwie 375 kalorii dziennie zamiast 700, które teoretycznie były im przyznane.

Raport zaznacza z naciskiem, że racje żywnościowe, przydzielone ludności polskiej przez okupantów, stanowiły przeciętnie 15 procent ilości uważanej za niezbędne minimum dla normalnej istoty ludzkiej. Dzieci polskie pozbawione były zupełnie tłuszczów jadalnych i witamin, ponieważ owoce, sery i miód były zabronione dzieciom polskim, które nie miały również prawa do ryb, świeżego lub puszkowego mleka i wszelkiego rodzaju konserw.

Raport omawia działalność Głównej Rady Opiekuńczej, któ-

ra czyniła wielkie wysiłki, poczynając od 1942 roku, w kierunku dożywiania dzieci, ale której władze okupacyjne zabroniły następnie prowadzenia tej akcji. Niemcy zarządzili przymusową ewakuację wszystkich sanatoriów i udowisk w Zakopanem, Rabce, etc., — małe dzieci polskie wyrzucone zostały na bruk, by ustąpić miejsca chorym, przybyłym z Rzeszy. Rozmaite sierocinice, które okazywały pomoc biednym dzieciom, zmuszone były oddać swoje zapasy żywności, pochodzące z ofiar społeczeństwa polskiego, władzom niemieckim, które je skonfiskowały na rzecz robotników, zatrudnionych w przemyśle wojennym Rzeszy.

W styczniu 1943 roku Niemcy zabronili karmienia dzieci polskich w szkołach pod pretekstem, że taka przerwa na jedzenie szkodzi nauczaniu. T. zw. "Ludowe Kuchnie," które były wielką pomocą dla ubogiej ludności, przestały otrzymywać produkty spożywcze, co zmusiło je do znacznego zredukowania swej działalności. O znaczeniu tego faktu świadczą następujące dane cyfrowe: w 1941 r. dostarczały owe kuchnie ludności warszawskiej 113,000 porcji dziennie, w 1942 r. mogły wydawać już tylko 69,000 porcji dziennie, a później cyfra ta spada do 24,000.

Choroby i śmiertelność poczyniły straszliwe spustoszenia wśród dzieci polskich; tak więc n. p. w okolicach Krosna 80 procent dzieci cierpiało na ciężką anemię, która spowodowała bardzo dużo zgonów przedwczesnych. Przeciętna śmiertelność wśród dzieci była w 1942 r. siedem razy większa, aniżeli w 1938 r. Ilość narodzin zmniejszała się stale, ilość zaś zgonów ustawicznie wzrasta-

ła — tak więc, n. p. we Lwowie przypadło na roku 1939 2,659 narodzin i 2,286 zgonów, w 1942 r. natomiast ilość narodzin wyniosła 2,377, a zgonów 4,229.

Do tego dodać należy prawie zupełne niepodobieństwo, uzyskania odzieży i obuwia, co również przyczyniało się znacznie do zwiększenia się śmiertelności wśród dzieci. Tylko rolnicy otrzymywali karty na idzież i buty wzamian za dostarczone produkty rolne według określonego kontyngentu — miejskie dzieci nie miały prawa do żadnej karty na odzież lub obuwie. Do tego dodać należy jeszcze straszliwe warunki higieniczne przebywania w mieszkaniach przeludnionych na skutek zburzenia masy domów przez działania wojenne oraz na skutek wysiedlania Polaków z prowincji zachodnich. Łatwo można więc sobie wyobrazić, jakie męki znosiły dzieci polskie podczas okupacji niemieckiej w Kraju. Ostatnio, na domiar nieszczęścia, zaczęły się masowe deportacje dzieci na roboty przy musowe do Rzeszy, lub też dla celów transfuzji krwi, co zazwyczaj kończyło się śmiercią tych dzieci.



WAITER
(HE SAID)

bring me
something
that just hits
the spot...

**GUARANTEED
TO PLEASE!**

SO... naturally

he
brought



**DUQUESNE
PILSENER**
"THE FINEST BEER IN TOWN"